Nr 39. Sobota 17 lutego (2 marca) 1907 roku. Rok. II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych. Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672. Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskej. Telefon 1672. Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni. Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstempo **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 16, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cite de Trevise; w **Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

Administracya „Dziennika Kijowskiego" podaje do wiadomości, że ogłoszenia przyjmują się wyłącznie w lokalu Administracyi (Prorezna № 9).

TEATR MAŁY KRAMSKIEGO.
Operetka Polska pod dyrek. Juliana Myszkowskiego.
Dziś, d. 17-go lutego, po raz 4-ty: Nowość
„Rozkosze Warszawy", w 5-iu akt.
22 num. śpiewu i tańca! Kuplety! La Matchiche!!
Bierze udział cała trupa i **balet**. Początek o godz. 8 wiecz. Bilety są do nabycia. — Jutro, **d. 18-go lutego, Przedstawienie i Bal maskowy**, po raz 1-szy **Nowość: „Jak się śmieją i płaczą w Warszawie"** w 5-ciu akt. **Po przedstawieniu Bal Maskowy. Dziś, o godz. 6-ej tylko jeden seans kinematografu „Lux". Ostatnie nowości.**

TEATR MIEJSKI. Opera rosyjska. Towarzystwo Artystów Opery.
Dziś, d. 17 go lut., przedstaw. dobroczynne: **„Lakme"** i balet **„Coppelia"**.—W niedzielę, d. 18-go lutego, dwa przedstawienia: w poł. **„Askoldowa Mogiła"**, wiecz. **„Demon"**. — W poniedziałek, d. 19-go lutego, op.: **„Traviata"**. muz. Verdiego. We wtorek, d. 20-go lutego, benefis E. W. Stefanowicz, op.: **„Carmen"**, ceny benefisowe. — W środę, d. 21-go lutego, benefis artysty M. M. Engiel-Krona, op.: **„Rusłan i Ludmiła"**. Ceny zwyczajne. — W czwartek, d. 22-go lutego benefis artysty B. E. Machina, op.: **„Eugeniusz Oniegin"**, muz. P. I. Czajkowskiego, 2) **„Poławiacze Pereł"**, muz. Bize (I akt.). Ceny zwyczajne.

TEATR SOŁOWCOWA. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.
Dziś, d. 17-go lutego, po cenach dostępnych ostatni raz: **„Iola"** Żuławskiego. W niedzielę, d. 18-go lutego, dwa przedstawienia, popołudniowe po cenach zniżonych: **„W mieście"**, sztuka w 4-ch akt. Juszkiewicza. Początek o godz. 12-ej w południe, wieczorem: 1) **„Stracenie"**, sztuka w 4-ch akt. Gr. Ge 2) **„Pożądany i nieoczekiwany"**. kom. w 1-ym akc. Ryszkowa. — W poniedziałek, d. 19-go lutego, po cenach dostępnych, po raz ostatni **„Eros i Psyche"** Żuławskiego. — W czwartek, d. 22-go lutego, **benefis pożegnalny T. Insarowej**, po raz pierwszy nowa sztuka: **„Chaos"**, kom. w 4-ch akt.

TEATR LUDOWY. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.
Dziś, d. 17-go lutego na korzyść robotników zakładów metalurgicznych: **„W mieście"** Juszkiewicza. —W niedzielę, d. 18-go lutego, po cenach znacznie zniżonych: **„Scherlok Holmes"** Conan Doylesa, wieczorem: **„Wesele rosyjskie na schyłku XVI wieku"** Suchonina. Uczestniczy chór złożony z 80-ciu członków i orkiestra pod dyr. artysty I. Kedrina. — W poniedziałek, d. 19-go lutego, po cenach dostępnych: **„Trzy siostry"** Czechowa. — We wtorek, d. 20-go lutego, **„Rozłam"** z pow. Juszkiewicza.

TEATR BERGONIER. Rosyjska farsa pod dyrekcyą S. N. Nowikowa.
Lekka komedya, farsa i krotochwila.
Dziś, d. 17-go lutego, po raz 3-ci: 1) **„Hotel wesołych przyjaciół"**, 2) **„Gilotyna"**. — Jutro, d. 18-go lutego: 1) **„Co pan masz do zameldowania"**, farsa w 3-ch akt. i 2) **„Pod nożem"**.
We wtorek, d. 20-go lutego:
benefis N. Lehar-Leynhardt po raz pierwszy:
1) „Kijowska Hetera" w 3-ch akt. 2) „Ząb mądrości".

Teatr-Witograf A. Mianowskiego
Kreszczatik 36., wprost Luterańskiej
Od d. 11-go do 17-go lutego codziennie od g. 4 po poł. do 12 w nocy, w święta od 12-ej w połud. do 12-ej w nocy ostatnie nowości, **Sport w Skandynawii, przybycie pochodu krzyżowego.**
4 oddziały 6-go stycznia 1907 r. **w Kijowie** fatalizm imbryka, serwisu; i rozmait. inn. nowości. W oddziale 4-tym wychodzą znani powszechnie **Liliputy** z New-Yorku. NOWOŚĆ!!! Co niedziela zmiana programu. Otrzymano nowości z Paryża, Londyna i New-Yorku.

Sala Klubu Kupieckiego.
W poniedziałek, d. 19-go lutego 431—5—1
Koncert pianisty Józefa Śliwińskiego.
Fortep. fab. **Blutnera**, ze składu **I. Kerntopfa.** Pocz. o g. 8 i pół wiecz. Bilety w księgarni **Władysława Idzikowskiego**, Kreszczatik 35, tel. 858.

Kijowskie Towarzystwo Rękodzielnicze, w dn. 9 lutego otworzyło stałą bezpłatną
Wystawę-Bazar
(**Mikołajewska 4**). Do sprzedania są następujące wyroby rękodzielnicze: różnorodne hafty na płótnie i suknie według wzorów ukraińskich, dywany ukraińskie i północne, mereżki do przybrania, suknie i bluzki płócienne z przybraniem — wszystko według wzorów ukraińskich, koronki, ceramika, drewniane i metaliczne wyroby, zabawki, kosze i tkackie wyroby. 470—12—4
Magazyn otwarty od godz. 9 zrana do 8 wieczorem.



Cyrk „Hippo-Palace"
Dziś, dn. 17-go lutego, przedstawienie cyrkowe w 3-ch oddziałach, na zakończenie **walki.**
Dziś walczą:
1) **Katzukuma - Sarakiki i Kachuta** (rewanż bezterminowy).
2) **Bek-Olsen i Rebergarte,**
3) **Szneider i Mac-Donald,**
4) **Wan-dor-Deyk i Dangers.**
Szczegóły w programach. Początek o godz. 8 i pół wiecz.
Jutro, w niedzielę, o godz. 1 po poł. **„Święto dziecinne".**

„OLIMPE"
Dyrekcya I. M. Chrzanowskiego.
Dziś, d. 17-go lutego
występy
p. Maryi Lenskiej.
Debiuty: śpiewaczki francuskiej p. **Rene-Radiona**, tancerki solo p. **Sera**, Dises, p. **Oberbek.**
Przyjmują udział: ulubieniec Publiczności kijowskiej p. **Ludwikowski, Les Floridos**, trupa **Record**, p. **Gitano**, p. **Stanisławska** i in.
Zarządzający: A. Aleksandrow.

W sali Klubu Kupieckiego
Dnia 20 lutego, we wtorek, odbędzie się
KONCERT
primadonny opery warszawskiej
p. Maryi Boguckiej
i skrzypka-wirtuoza
profesora p. **J. Pulikowskiego**
Trzecią część dochodu artyści ofiarowują na korzyść Towarzystwa „Oświata". 574—7—4
Bilety w Księgarni Wł. IDZIKOWSKIEGO.

Polskie Towarzystwo Gimnastyczne.
D. 17-go lutego odbędzie się
WIECZORNICA.
Program wypełnią: Mandoliniści, Fortepian, Lutnia, Deklamacya, Kujawiaki. Początek o godz. 9-ej wieczorem.
W **niedzielę, d. 18 b. m., o godz. 9-ej wieczorem:** **„Łobzowianie".**

Dnia 17-go lutego w salach Kijowskiego Kupieckiego Klubu
odbędzie się
BAL
na rzecz
Kijowskiego Rzymsko-Katolickiego T-wa Dobroczynności.
Bilety wejścia po cenie: dla rodzin 10 rb. 30 kop., dla osób pojedynczych 5 rb. 10 k., dla pp. studentów 1 rb. 10 k. są do nabycia u członków komitetu:
pań: ks. M. Swiatopołk-Czetwertyńskiej, K. Jaroszyńskiej, K. Chojeckiej (Michałowska 12), M. Szuch (Puszkińska 8), A. Przesmyckiej (Bib. Bulwar 4), M. Kaczanowskiej (M.-Żytomierska 3), K. Kozakowskiej (Funduklejowska 42) i L. Neuman;
panów: hr. M. Sobańskiego, A. Zadory (Rosyjski bank dla h. z.), W. Ołtarzewskiego, T. Michałowskiego, K. Iwanickiego (Funduklejowska 62), K. Rościszewskiego, T. Fudakowskiego (Mikołajewska 3) i J. Rokickiego.
Przy wejściu na bal bilety sprzedawane nie będą. 340-3-3

Teatr „Apollo"
przy zakładzie fotograf. Wysockiego, Kreszczatik Nr 29, róg Luterańskiej.
Żywa i śpiewająca fotografia
wykonywuje najlepsz. europejsk. artyst. tercet z operetki „Lalka". Oryginalny tyrolski chór z tańcami. Duet po angielsku i inne. Oprócz tego malownicze i komiczne, dramatyczne i czarodziejskie obrazy.
Początek od g. 6 do 12 wieczorem. 642—5—2

Sala Klubu Kupieckiego. 483
W niedzielę, d. 18-go lutego. 2-gi i ostatni
Koncert Józefa Hofmana.
Początek o g. 8 i pół w. Bilety są do nabycia w księgarni **Wł. Idzikowskiego** i w dzień koncertu przy sali od g. 12—3-ej i od 6 wiecz.

Pierwszy w Południowo-Zachodnim Kraju
POLSKI MAGAZYN
gotowych męskich ubrań i wszelkich krawieckich obstalunków
pod firmą: 473—10—5
„L. Rajewski i S-ka"
Kijów. Mikołajewska Nr 2, tel. 1292.
Świeżo otrzymano na sezon wiosenny wielki wybór angielskich materyałów.

Hotel Rzymski **Warszawa. Nowo-Senatorska Nr 1**, po gruntownej przebudowie otwarty został. Światło elektryczne. Winda. Ceny od rb. 1.25 440—20—4

RESTAURANT
du
Grand Hôtel
A partir du **17 Février** et tous les jours pendant les Diners de 6 à 8 heures et le soir pour les Soupers se fera entendre,
DANS LA **GRANDE NOUVELLE SALLE**
M-re LIKA STÉFANESKO.
Arrivages tous les jours de Primeurs d'Ostende, de Paris, Berlin, Pétersbourg et Moscou. 656—5—1
Boulangerie appartenant à l'hotel sous les ordres d'un specialiste Viennois.
Propriétaire HENRI LANCIA.

I. A. TROFIMOW **KRESZCZATIK 27 Telefon 1616.**
Vis-a-Vis George'a.
Otrzymano: świeży i prasowany kawior, siomha, białorybica, koriuszka ryba, sigi wędzone i świeże. Jarząbki, kuropatwy, cietrzewie, pulardy. Sery: ruski, szwajcarski i inne. W WIELKIM WYBORZE.
Wina szampańskie, koniaki, likiery, nalewki i wódki. 586—5—1

W dniu 21 i 22-go b. m. **Kreszczatik № 3.** o g. 12-ej odbędzie się: 658—5—1
licytacya
dzieł sztuki jako to: **obrazów** starej i nowej szkoły, znanych i wybitnych malarzy, **bronzów**, porcelany, **srebra**, **mebli** i **wiele różnych rzeczy.**

KRAWIEC
ANTONI WILCZKOWSKI
KIJÓW,
Wielka Wasylkowska Nr 5. telef. 182. 447—10—6

Już został otwarty
specyalny magazyn
bielizny męskiej, krawatów, lasek, parasoli, towarów skórzanych, perfum itd z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych pod firmą:
„Old England". 24—23—22
Przyjmują się zamówienia na bieliznę wszelkiego rodzaju.
Kreszczatik 31, naprzeciwko apteki Marcińczyka.
Z poważaniem **H. Klimowicz.**

NASIONA BURAKÓW CUKR, do 4,000 pud.
„Klein Wanclebener", **Selekcyjne**, ze zbioru 1906 r. plantacyi **T-wa KISIELOWSKIEGO Fabr. Cukru M. R. Saksa** do zbycia.
Warunki w biurze **„Schmidt i Zabłocki"**, Bibikowski bul. Nr 4. Telefon 244. 564—10—4

Depôt
DE
A. de Luze et Fils.
Zaopatrzony we wszelkie wyborowe gatunki win pierwszorzędnych europejskich domów. 560—50—2
KIJÓW. Mikołajewska Nr 4. Telefon Nr 954.

Lecznica dentystyczna. Kreszczatik **Nr 27**, wprost Proreznej. Przyjm. dokt. specyal. od godz. 9 do 9 wiecz. Kurac., plomby i usuw. **bez bólu.** Zapłata podług taksy: porada i kurac. 30 kop., zęby sztucz. od 1 rb. 566—15—2

Dom bankowy
TADEUSZ RAKOWSKI
Kijów. Kreszczatik 27. telef. 1619.
Asekuracya premiówek 2-giej emisyi na losowanie dn. 1 marca b. r. **po 2 rb. 60 kop.**
sprzedają się premiówki **na rozpłatę** na warunkach najdogodniejszych. Wydawanie zwiększonych pożyczek pod % % papiery. 472-60-5

„POLSKA" 587
OBRAZY I OPISY. T. I.
Wydawnictwo ilustrowane, podjęte staraniem Macierzy Polskiej we Lwowie, przy współudziale najwybitniejszych sił polskich.
Cała prasa polska dzieło to jednomyślnie uznała za jedną z najwspanialszych prac piśmiennictwa polskiego, dostępne każdemu, komu miłość kraju i dobro Ojczyzny leżą na sercu.
Cena egz. brosz. (930 str. druku) rb. 3.50. w pięknej stylowej okładce rb. 5.50. (z przesyłką pocztową o 50 k. drożej).
SKŁAD GŁÓWNY
na Wołyń, Podole i Ukrainę
w księgarni L. IDZIKOWSKIEGO w Kijowie

Kursa w celu przygotowywania **Nauczycielek - Kierowniczek** i specyalny oddział
Robót artystycznych
O. i S. Kurdiumowych **Włodzimierska d. własny 77.**
Wykłady dzienne i wieczorne. O warunkach dowiedzieć się można od g. 1—3 po poł. 387—10—5

Weihe **Kreszczatik Nr 10. telef. 854**
Transporty z Południowo-Zachodniego kraju na wszystkie stacye środkowej **Europy i do Ameryki** po cenach umiarkowanych **z gwarantowanemi** stawkami frachtowemi, przyjmuje Biuro międzynarodowych transportów **OSKAR WEIHE,** kijowski przedstawiciel wszechświatowego zjednoczenia ekspedytorów. 18—25—7

Sztuczne kwiaty w wielkim wyborze
do ubierania sukien, na bukiety, koszyki i t. p., tylko co otrzymane przy magazynie **Noccolini,** Prorezna 3
Ceny umiarkowane. 143-20-16

Lecznica Dra Sznarbachowskiego
chorób gardła, ucha, nosa i chirurgii. Funduklejowska 31 (róg Nestorowskej) Przyjęcie od g. 3—5 Telef. 1603. 372—25—7

Dr P. Chobrzyński chor. wewnętrzne, moczopłc. i naskór. od g. 4-ej do 7-ej. W.-Włodzimierska Nr 32. 228—25—24

KALENDARZ.

17 (2) Sobota — Patrycyusza
18 (3) Niedziela- Symeona.
19 (4) Poniedz.—Konrada
20 (5) Wtorek—Leona.
21 (6) Sroda—Maksymiana.
22 (7) Czwartek Katedry św. Piotra.
23 (8) Piątek — Julianny

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8—3.

Muzeum sztuki.

Muzeum sztuk pięknych w Warszawie nie jest sprawą wyłącznie lokalną, mającą znaczenie tylko dla Królestwa lub Warszawy.

Jest to jedna z tych koniecznych potrzeb kulturalnych, które obchodzą cały kraj, cały ogół polski bez względu na miejsce zamieszkania poszczególnych jego grup i pojedyńczych członków.

My takiego Muzeum dotychczas właściwie nie mamy, artystyczne skarby, nagromadzone w kraju, są w znacznej mierze niedostępne i jeżeli są między nami ludzie, którzy przyszliby zadość uczynić gwałtownej potrzebie i zapełnić lukę, która tak bardzo w stolicy Królestwa daje się odczuwać, staje przed nimi pytanie — dokąd ja mam zbiory moje posłać, gdzie je ulokować, w jaki sposób te zbiory szerszemu ogółowi uprzystępnić?...

Obecnie sprawa budowy Muzeum sztuk pięknych w Warszawie weszła na tory realne, istnieje specyalna komisya, mająca na celu urzeczywistnienie budowy odpowiedniego gmachu i dla tego chcemy poinformować naszych czytelników o dziejach tej instytucyi, której zawiązki sięgają sześćdziesiątych lat ubiegłego stulecia.

Muzeum powyższe zostało założone w Warszawie na mocy ustawy o edukacyi publicznej z r. 1862 i zawarło w sobie następujące przedmioty: 1) kolekcye rycin z biblioteki publicznej i szkoły sztuk pięknych; 2) obrazy znajdujące się w tej szkole; 3) odlewy z gipsu, oraz posągi.

Część pewna rycin i odlewów nie weszła do składu Muzeum, lecz pozostała w rozporządzeniu dyrektora Sztuk pięknych. Muzeum znajdowało się pod zarządem głównego dyrektora b. komisyi wyznań i oświaty, dozór zaś bezpośredni nad nim był przeznaczony dyrektorowi honorowemu. Koszta utrzymania Muzeum ponosił skarb. Obrazy i ryciny były umieszczone w salach b. szkoły Sztuk pięknych, a gipsy w lewem skrzydle b. pałacu Kazimierzowskiego, specyalnie na ten cel zbudowanego. W tym samym lokalu, t. j. w gmachu b. Szkoły głównej, pozostało Muzeum i po skasowaniu w roku 1866 szkoły Sztuk pięknych przy jednoczesnem otworzeniu na jej miejsce warszawskiej szkoły rysunkowej.

Dopiero w 1870 roku Muzeum, z wyjątkiem gipsów, zostało przeniesione wraz ze szkołą rysunkową do t. zw. pałacu Paca.

Po założeniu uniwersytetu warszawskiego Muzeum było pod zarządem kuratora warszawskiego okręgu naukowego. W roku 1875 gabinet odlewów gipsowych został oddany do użytku uniwersytetu warszawskiego.

Po zajęciu pałacu Paca przez władze sądowe w roku 1876 Muzeum przechowywane było na składzie w lokalu, odnajmowanym na koszt ministeryum oświaty, gdzie pozostawało do roku 1900. Sprawa budowy specyalnego gmachu Muzeum poruszona była w roku 1885 z powodu bytności Cesarza Aleksandra III w Warszawie, który po przedstawieniu mu smutnego stanu Muzeum wyraził się: „Dosadno“: przygotowany był wtedy kosztorys, zatwierdzony przez rząd guberyialny na sumę 150,000 rb.: projekt nie został urzeczywistniony z powodu braku środków.

W roku 1898 zarząd miasta wystąpił z prośbą do generał-gubernatora warszawskiego o wyjednanie pozwolenia: 1) na wzniesienie kosztem miasta własnego gmachu Muzeum sztuk pięknych i 2) na oddanie na własność miasta zbiorów muzealnych. Kosztorys obejmował mniej więcej rb. 300,000: przez lat 5 miasto zobowiązało się do płacenia corocznie sumy 60,000 rb., nadto na utrzymanie Muzeum miasto płacić miało rocznie po 8,000 rb. W sprawie tej nastąpiła przychylna decyzya ze strony kuratora warszawskiego okręgu naukowego, który, jako warunek, uczynił następujące zastrzeżenia: 1) zarząd Muzeum ma należeć do komitetu, złożonego z przedstawicieli warszawskiego okręgu naukowego i administracyi miejskiej, a dozór nad niem poruczony dyrektorowi, zatwierdzonemu przez generał-gubernatora warszawskiego; 2) gabinet figur gipsowych ma być w określone dni otwarty dla studentów uniwersytetu miejscowego.

W odpowiedzi na powyższe podanie, ministeryum spraw wewnętrznych zakomunikowało, że nie jest pożądanem dla miasta przyjmowanie na siebie tak wielkich kosztów, że budowa Muzeum jest sprawą, obchodzącą cały kraj, przeto koszta jej winien ponieść kraj cały przy pewnym współudziale miasta.

W roku 1901, pragnąc umożliwić dostęp do zbiorów Muzeum dla publiczności, zarząd miejski wyjednał pozwolenie na przeniesienie ich na rok jeden do lokalu prywatnego przy ul. Wierzbowej, odnajętego kosztem miasta; pozwolenie to zostało następnie przedłużone i zbiory Muzealne znajdują się w wymienionym lokalu dotychczas.

W tym czasie podnoszona była kwestya przeniesienia Muzeum na jeden z placów po szpitalu Dzieciątka Jezus. Do budżetu miejskiego z roku zeszłego wniesioną była na budowę gmachu Muz. suma 75,000 rb. Projektowano również wzniesienie Muzeum przy ul. Karowej.

Nowy bodziec otrzymała sprawa Muzeum w Warszawie niedawno, wskutek zapisu ś. p. szambelana Lachnickiego.

W testamencie swym ś. p. szambelan Lachnicki ofiarowuje na rzecz Muzeum w Warszawie swą cenną galeryę obrazów, jeżeli w przeciągu lat dwóch nastąpi decyzya w sprawie wybudowania gmachu własnego, w przeciwnym zaś razie galerya ma być sprzedana na korzyść Biura nędzy wyjątkowej.

Dnia 7 b. m. na posiedzeniu w magistracie wyznaczona była specyalna komisya celem ostatecznego wyboru placu pod budowę własnego Muzeum.

Tym sposobem w razie pomyślnego przebiegu sprawy do Muzeum sztuk pięknych w Warszawie wejdą na razie następujące przedmioty sztuki: 1) 558 obrazów, 94 fotografie, 94 egzemplarze ksiąg, mebli i t. p., stanowiących własność dawnego Muzeum, ogólnej wartości, według ostatniej oceny, zrobionej przez ś.p. C. Lachnickiego—50,185 rb. 99 kop.; 2) gabinet figur gipsowych i 3) zbiór obrazów ś. p. szambelana Lachnickiego, składający się z 86 obrazów, pomiędzy którymi znajdują się arcydzieła pędzla Velasquez'a, Clouet'a i Zurbarana.

Kwestya budowy Muzeum sztuk pięknych w Warszawie, zwłaszcza dla naszych kresów, ma ogromne znaczenie, bo może nigdzie na przestrzeni dawnych obszarów Rzeczypospolitej tyle arcydzieł i pamiątek nie poszło na marne, jak właśnie tu, u nas.

Dzisiaj pozostały zaledwie resztki, rozproszone po dworach i dworkach, ale i te resztki, te poszczególne przedmioty sztuki, niemające w rozproszeniu żadnego prawie znaczenia, przy dobrej woli właścicieli i przy odpowiedniem zgrupowaniu w jednem przystępnem dla całego ogółu miejscu, dałyby kolekcyę bardzo pokaźną i dla kulturalnego rozwoju kraju wielce pomocniczą.

Do powyższego dodam, że, niezależnie od projektowanej budowy Muzeum, zawiązało się w Warszawie w roku ubiegłym Towarzystwo opieki nad historycznemi pamiątkami i zabytkami sztuki i kultury polskiej, mające na celu zabezpieczanie i chronienie ich od uszkodzeń i zagłady, gdziekolwiek się znajdują. Prezesem Towarzystwa jest hr. Adam Krasiński

E. P.

Przegląd polityczny.

—]o[—

(Sytuacya polityczna w Austryi przed wyborami.— Zamiary Niemców centralistów, ich związek z Rusinami w Galicyi.—Rozprawy w parlamencie niemieckim w Berlinie.—Spaun i Bulow. — Reforma izby lordów.—Bill lorda Newtona).

Trwająca obecnie we wszystkich krajach koronnych w Austryi sesya sejmów krajowych nie pozwala się rozwinąć w całej pełni ruchowi wyborczemu do parlamentu, gdyż przeważna część czynnych polityków zajęta jest pracą w sejmach krajowych. Niemniej jednak ruch przedwyborczy już się rozpoczął, stronnictwa polityczne organizują się i sprawiają szyki wielkiej armii wyborców, którą niebawem przyjdzie rzucić na pole walki pokojowej. W ciszy organizują się szeregi przyszłych zapaśników, a dziś już wyłaniają się zarysy przyszłego ukształtowania parlamentu. Centraliści niemieccy, w obawie przed większością autonomiczną słowiańską i katolicką, szykują dziś już większość wolnomyślną i krzyczą w niebogłosy, że Austryi grozi klerykalizm. Oto jest najnowsze hasło wyborcze w Wiedniu. Równocześnie centraliści niemieccy czynią zabiegi nie tyle nad odwróceniem urojonego niebezpieczeństwa, ile w celu wytworzenia większości liberalno-niemieckiej. W tym celu wielcy przemysłowcy austryaccy łączą się z najwyższą biurokracyą i wysuwają na kandydatów w Austryi byłych ministrów centralistów: d-ra Koerbera i hr. Bylandt-Rheidta, właściwego twórcę reformy wyborczej i autora ustawy o głosowaniu powszechnem. Do bloku liberalnego wejść mają, prócz Niemców centralistów, postępowcy niemieccy, wszechniemcy z Wolffem na czele, niemieckie stronnictwo ludowe z p. Derschattą, obecnym ministrem kolejowym i p. Chiari szefem stronnictwa, a nadto Rusini, część wolnomyślnych Czechów, Włosi, socyaliści i te radykalne stronnictwa polskie z Galicyi, które do Koła polskiego nie wstąpią. Byłby to plan, skierowany przeciw autonomistom i agraryuszom, w celu poparcia interesów Niemców, biurokracyi wiedeńskiej, centralistów i wielkiego przemysłu niemieckiego.

Tem bardziej przeto należy organizować stronnictwa narodowe w Galicyi, żeby ani jeden głos poza Rusinami, którzy zdobędą w Galicyi i na Bukowinie około 30 mandatów i poza socyalną demokracyą, która może zdobyć w Galicyi 5—8 mandatów, nie padł na stronnictwa, nieuznające bezwzględnej solidarności Koła polskiego w Wiedniu. W tej robocie centralistycznej biorą udział już dziś niektórzy niemieccy ministrowie gabinetu bar. Becka i temu należy przypisać zadzierzgnięcie bliższych stosunków między obecnym gabinetem w Wiedniu a Rusinami w Galicyi. Wynikiem tych politycznych stosunków przewódców ruskich z rządem jest polecenie ministra sprawiedliwości, aby 100 ruskich studentów, zatrzymanych w więzieniu śledczem przez sąd lwowski, natychmiast na wolną stopę puszczono, wbrew przepisom procedury karnej. Wypadek ten wywołał przesilenie rządowe we Lwowie, skutkiem którego prawdopodobnie ustąpi obecny prezydent wyższego sądu we Lwowie, dr A. Tchórznicki. Prawdopodobnie niebawem po zakończeniu sejmu krajowego, ustąpi także długoletni minister kraju, hr. St. Badeni. Pogłoski o rychłem ustąpieniu namiestnika Galicyi, hr. Andrzeja Potockiego, który okazał się najlepszym zarządcą kraju od czasów hr. Gołuchowskiego, pojawiają się wprawdzie w kuluarach sejmowych we Lwowie, lecz nie należy dawać im wiary.

* *

W parlamencie niemieckim rozpoczęła się w poniedziałek rozprawa ogólna, w której zabrali głos dwaj głośni zapaśnicy: przywódca centrum katolickiego, pos. Spaun i kanclerz Rzeszy, ks. Bülow. Przywódca centrum katolickiego przedstawił program stronnictwa na obecną sesyę, zapowiedział szereg przedłożeń ustawodawczych, które centrum wniesie w interesie robotników, jak izby robotnicze, rozszerzenie prawa stowarzyszeń, wolność koalicyi tak dla przedsiębiorców, jako też i dla robotników, wreszcie szereg innych postulatów społecznych.

W dalszym ciągu swej mowy pos. Spaun w wytwornej formie ostro zgromił kanclerza Bülowa za bezprzykładne nadużycia wyborcze, popełnione przez kanclerza Rzeszy na spółkę z głównym agitatorem kanclerza, generałem Keimem, prezesem Towarz. floty niemieckiej. Poseł Spaun przypomniał ks. Bülowowi, że, dzięki poparciu centrum katolickiego, przeprowadził traktaty handlowe, za które otrzymał od cesarza tytuł księcia, że zatem wszystko, czem jest, zawdzięcza centrum katolickiemu. I za to poparcie kanclerz niemiecki odwdzięczył się centrum katolickiemu, rzucając na nie ordynarne oszczerstwa i, zwalczając je nielegalnymi środkami. Mimo tych nadużyć kanclerza i jego faktora, generała Keima, centrum katolickie powróciło do parlamentu nietylko nie osłabione, lecz we wzmocnionej sile i jest dziś najsilniejszem stronnictwem w parlamencie. Wzywa dziś przeto kanclerza, żeby się usprawiedliwił przed parlamentem z zarzutów, które mu czynić jest w prawie centrum, że postąpił sobie niehonorowo.

Mowa szefa liberałów, Bassermana, była ściśle programem rządowym i dowodzi, że stronnictwo liberalne, jak tego można było oczekiwać, będzie stronnictwem rządowem bez zastrzeżeń.

Natomiast interesującą jest mowa kanclerza Rzeszy, ks. Bülowa, który dotychczas słynął z karmelkowych frazesów, okrąglutko wytoczonych i zawsze bezmyślnych. Tym razem kanclerz niemiecki porzucił słodki ton krasomówczy i był szczerze pruskim junkrem, to znaczy, mówił bezczelnie. Takiego cynizmu jeszcze nie słyszano w parlamencie, jak te bezwstydne zapewnienia Bülowa, że w przyszłych wyborach rząd jeszcze wybitniejszy weźmie udział. Rząd rości sobie prawo wyjaśniania prawdy wyborcom podczas walki wyborczej.

— Z prawa tego skorzystam przy przyszłych wyborach w jeszcze większym stopniu — wołał z cynizmem ten bezczelny Prusak, wśród głosów oburzenia z ław centrum, Polaków i socyalnej demokracyi.

— Dożyjecie panowie jeszcze zupełnie innego postępowania — groził mały człowieczek, udający żelaznego kanclerza. Wybuchem śmiechu przyjęto te przechwałki pruskiego kaprala, któremu kazano być kanclerzem państwa. Ton w jakim przemawiał ks. Bülow do parlamentu, dowodzi upadku poczucia wolności i godności w narodzie, którego reprezentanci nie zdobyli się na jedyny w takim wypadku akt wyrzucenia za drzwi bredzącego błazna. A przytem kanclerz niemiecki, który uchodził za przedstawiciela kultury niemieckiej, brał pełną gębę frazesów o powadze, o godności i o czci narodowej. Godności narodowej nie może reprezentować nigdy człowiek, który sam nie posiada godności osobistej. A ton karczemny, którego użył ks. Bülow w odpowiedzi na spokojną mowę Spauna, dowodzi, że nie posiada poczucia honoru osobistego.

Ufny w większość parlamentu, depcze nogami stronnictwa mniejszości zupełnie według przykazania swego szefa z pod pikelhauby: *Wir werden alles niederreiten.*

*

W angielskiej izbie lordów dokonaną być ma reforma z własnej inicyatywy izby. Idzie o przemianę izby z przywilejów na izbę reprezentacyjną. Obecna izba lordów składa się z członków wszystkich domów arystokratycznych angielskich, posiadających przywilej parowstwa i z wybranych członków parów szkockich i irlandzkich. Obecnie lord Newton wniósł projekt, aby cała izba lordów składała się ze stu członków, przez koronę dożywotnio zamianowanych, z parów, zajmujących najwyższe urzędy cywilne i wojskowe, z parów dwukrotnie wybranych do izby gmin i z parów wybranych przez obecne rodziny parowskie w Anglii, Szkocyi i Irlandyi. Tym sposobem złożona izba uczyni zadość systemowi reprezentacyi, którego domaga się obecnie większość izby gmin i obecny liberalny gabinet Campbell-Bannermana.

Pozostaje jedynie wyczekiwać na dwie odpowiedzi: jedną, którą na projekt lorda Newtona udzieli sama izba lordów, która w przyszły wtorek obradować będzie nad projektem do billu Newtona i drugą, którą udzieli izba gmin.

Obecna bowiem izba gmin w swej większości domaga się nietylko reformy izby lordów, lecz i tego jeszcze, aby tę reformę przeprowadzała izba gmin. Wychodzi bowiem z zasady, że reforma izby lordów jest zmianą konstytucyi angielskiej, a wszelka zmiana konstytucyi uchwalona być może według dotychczasowej tradycyi tylko w izbie reprezentacyjnej, to jest, w izbie gmin, przedstawiającej wolę większości narodu angielskiego.

W.

Nowo-obrani posłowie polscy.

Roman Dmowski.

Roman Dmowski, poseł warszawski, wybrany po raz pierwszy, jest członkiem stronnictwa demokratyczno - narodowego.

Urodził się w Warszawie w roku 1864-ym. Ukończył gimnazyum III i uniwersytet warszawski ze stopniem kandydata nauk przyrodniczych. W roku 1891-ym, to jest w rok po ukończeniu studyów uniwersyteckich, ogłosił pracę z zakresu badań nad pierwotnikami w „Pamiętniku Fizyograficznym“. Potem wyjechał za granicę na dalsze studya.

W roku 1892-gim, po powrocie z zagranicy, został aresztowany w sprawie „o przestępstwo polityczne“ z powodu stulecia konstytucyi 3-go maja 1791-go roku i przesiedział w cytadeli warszawskiej 5 miesięcy.

Po wyjściu z cytadeli pracował w „Głosie“, z którego redakcyą już pod koniec studyów uniwersyteckich nawiązał był bliższe stosunki. Wkrótce wszakże wyrok administracyjny zmusił go do wyjazdu do Mitawy. W Mitawie przebył rok pod dozorem policyjnym, a następnie bez paszportu wyjechał do Lwowa, gdzie założył „Przegląd Wszechpolski“ wespół z J. L. Popławskim. Wydawał Dmowski „Przegląd“ przez lat 10 i pół, dopóki wypadki w Królestwie nie powołały go do Warszawy. Będąc stale w stosunkach z działaczami narodowymi w kraju, czynny brał udział w organizacyi stronnictwa demokratyczno - narodowego i w opracowaniu jego programu.

Prócz szeregu artykułów o bieżących sprawach politycznych i kilku broszur politycznych bezimiennych, zamieścił w „Przeglądzie Wszechpolskim“ obszerniejszą pracę p. n. „Studya nad szkołą rosyjską w Polsce“.

W roku 1898-ym wyjechał na dłuższy czas do Anglii dla studyów politycznych. Tam napisał pierwszą pracę pod tytułem: „Wychodźtwo i osadnictwo“. Dla zapoznania się z warunkami, w których odbywa się kolonizacya polska w Paranie, wyjechał Dmowski w roku 1899-ym do południowej Brazylii, gdzie przebył 8 miesięcy, zwiedzając kolonie polskie.

Po powrocie do kraju, przeniósł wydawnictwo „Przeglądu Wszechpolskiego“ do Krakowa, rozszerzając jednocześnie pismo.

Prowadząc „Przegląd“, współcześnie pisywał rzeczy popularne, przeznaczone dla ludu, a także brał udział w redakcyi „Polaka“.

W roku 1903-cim wydał „Myśli nowoczesnego Polaka“.

W roku 1904-ym odbył podróż do Kanady, Stanów Zjednoczonych i Japonii, po powrocie zaś wkrótce przeniósł się do Warszawy, gdzie wziął czynny udział w życiu politycznem.

Poseł polski Rusi, dr Wincenty Lisowski przybywa do naszego miasta nie dziś, lecz jutro.

SPROSTOWANIE.

W numerze wczorajszym list posła Lisowskiego do red. „Pod. Goł.“ zatytułowano błędnie „List prof. posła“... zamiast „List posła W. Lisowskiego...“, co niniejszem prostujemy.

Sprawy polskie.

Litwa.

Polskie Towarzystwo „Oświata“ w Wilnie. Zebranie założycieli Towarzystwa „Oświata“ wybrało zarząd, w skład którego weszły następujące osoby: panie Emma Dmochowska i Marya Rodziewiczówna, pp.: Ludwik Czarkowski, ks. Napoleon Djakowski, Kazimierz Dmochowski, Stanisław Jarocki, Franciszek Jurjewicz, ks. Stanisław Maciejewicz, Aloizy Perzanowski, Kazimierz Stefanowski, Szczęsny Świeżyński i Witold Wesławski.

Jednocześnie, zgodnie z ustawą, powołano do rady nadzorczej pp.: d-ra Tadeusza Dembowskiego, ks. Jana Kretowicza, Józefa Montwiłła, Konrada Niedziałkowskiego, d-ra Adama Rymszę, Restytuta Sumoroka, Bronisława Umiastowskiego, Michała Węsławskiego i Władysława Zahorskiego.

Na początek uchwalono zorganizować w Wilnie następujące Koła:

1) Koło szkółek i ochronek;
2) Koło czytelni, bibliotek, księgarni i kolporterki;
3) Koło wydawnicze;
4) Koło odczytowe;
5) Koło nauczania analfabetów dorosłych;
6) Koło pomocy naukowej uczącej się młodzieży;
7) Koło seminaryów nauczycielskich i szkół ochroniarek;
8) Koło porady dla samouków.

Zapisywać się na członków Towarzystwa i do wyżej wymienionych Kół, oraz zasięgać wszelkich informacyi można codziennie (oprócz świąt i niedziel), od 12 do 3-ej po południu, w biurze zarządu, ul. Pozawalna 16, m. 1, oraz u wyżej wskazanych członków zarządu.

Towarzystwo przyjaciół nauk w Wilnie. Ustawa powyższego Towarzystwa została już po zatwierdzeniu odesłana członkom założycielom. Początek tej instytucyi dał poseł ziemi kaliskiej, p. Alfons Parczewski, który poruszył myśl tę w „Dzienniku Wileńskim“. Następnie grono osób, złożone z p. Elizy Orzeszkowej, oraz z pp. Józefa Hłaski, Czesława Jankowskiego, Józefa Montwiłła, Alfonsa Parczewskiego, hr. Wawrzyńca Puttkamera, hr. Władysława Tyszkiewicza i dra Władysława Zahorskiego, zwołało liczniejsze zgromadzenie, na którem postanowiono myśl wprowadzić w czyn i uchwalono zasadnicze punkty ustawy. Wybrana na tem zebraniu komisya, złożona z pp.: J. Hłaski, Cz. Jankowskiego, Kletta, Kościałkowskiego, J. Montwiłła, A. Parczewskiego, K. Szafnagla i W. Zahorskiego, wypracowała ustawę szczegółową i złożyła ją komisyi do spraw stowarzyszeń. Obecnie, po załatwieniu formalności prawnych, założyciele zbiorą się niebawem dla obmyślenia środków rozpoczęcia działalności i rozszerzenia Towarzystwa.

Miłośnicy wiedzy. Dnia 30 stycznia odbyło się w Wilnie zebranie organizacyjne nowozatwierdzonego Towarzystwa Miłośników wiedzy. Do wydziału Towarzystwa wybrani zostali pp.: Władysław Malinowski — sekretarz, Leon Rawicki, Gabryel Rodziewicz—bibliotekarz, Julia Rodziewiczowa, Maryan Strumiłło — skarbnik, Tadeusz Wróblewski — prezes.

Towarzystwo ma przystąpić niezwłocznie do urządzenia szeregu odczytów popularnych w dni świąteczne, przy udziale prelegentów miejscowych i przyjezdnych.

Na początek projektowana jest serya odczytów z dziedziny nauk przyrodniczych, a mianowicie: 1) o ziemi, 2) o powietrzu, 3) o wodzie, 4) o sile i ruchu, 5) o roślinie, 6) o zwierzęciu, 7) o człowieku i 8) o zdrowiu.

Pierwszy odczyt ma się odbyć w końcu bieżącego miesiąca.

Głos wolny.

Rubryka ta, otwarta dla wszystkich, poważnie chcących się wypowiedzieć o sprawach, ogół nasz obchodzących, jest wolną areną dla głoszenia i ścierania się różnych poglądów i opinii. Redakcya.

Odpowiedź na artykuł p. Urbańskiego, zamieszczony w Nr 7 „Świtu“.

Uważając, że stosunek Związku oficyalistów i Towarzystwa wzajemnej pomocy pracowników może być przedmiotem dyskusyi jedynie wspólnych komisyi obydwóch Związków, odpowiadam kilku słowami p. Urbańskiemu, unikając drogi polemicznej, która mało kogo przekona, a pozostawia po sobie niesmak i rozgoryczenie, co utrudnia następnie szczere porozumienie się.

W artykule p. Urbańskiego, za wyjątkiem kilku nieuzasadnionych wycieczek osobistych i niesprawiedliwych zarzutów, w formie zresztą dość ogłędnej i bez żółci wyrażonych, przebija się szczera nuta troski o dobro społeczne. Otóż w imię tej to właśnie zasady od samego powstania naszej organizacyi stale robiliśmy kroki w celu wzajemnego porozumienia się i zlania obydwóch Związków, a jeżeli do tego nie doszło, to z czystem sumieniem zaznaczyć mogę, że nie nasza w tem wina, bośmy akcyę w tym kierunku posunęli do ostatnio możebnych granic.

Wobec tego słuszna, piękna i szlachetna wzmianka p. Urbańskiego o partyjności, braku solidarności w naszem społeczeństwie i o obowiązkach organizatorów, którzy przez wzgląd na dobro ogółu nie powinni wprowadzać rozłamu, a przeciwnie, dążyć do złączenia instytucyi, mających niejako wspólne cele i zadania—nie może być do naszego Związku skierowaną.

Nie będę wdawać się w dalszą analizę artykułu p. Urbańskiego, bo widzę, że był niedokładnie poinformowanym o całym przebiegu wzajemnych stosunków pomiędzy naszymi Związkami. Żałuję bardzo, że p. Urbański, będąc na zebraniu, nie stawiał nam tych pytań i zarzutów, które obecnie wyjawia w swym artykule. Chyba przecież nie wątpił, żebyśmy dali wyczerpujące i szczere wyjaśnienia. Oceniając jednakże szlachetną myśl przewodnią, skrystalizowaną w jego artykule, przesyłam kilka słów wyjaśnienia.

Ustawy są tylko martwemi literami, które nabierają znaczenia i żywotności dopiero przy wprowadzaniu ich w czyn. Ustawę każdą, zależnie od kierunku wykonawców, można rozciągnąć zarówno na prawo, jak i na lewo do bardzo szerokich granic.

Jak Związek oficyalistów pojmuje swoją ustawę i w jakim kierunku chcemy ją w życie wprowadzić, jasno i otwarcie wypowiadamy się tak w artykułach, jak i na wiecach. O kierunku zaś, w jakim iść będzie Towarzystwo wzajemnej pomocy pracowników, nic pewnego nie mogę powiedzieć, bo do tej pory jest to tajemnicą. Zaznaczam tylko, że, opierając się na jego ustawie przy wprowadzaniu jej w życie, można tak samo iść w tym kierunku, co nasz Związek, jak również wytworzyć straszną walkę klasową w swem własnem społeczeństwie, a to wszystko zależnie od kierowników, jacy staną na czele Związku. Dlatego nie przesądzam ani o obecnym, ani o przyszłym kierunku działalności Towarzystwa wzajemnej pomocy pracowników, ale przypuszczam, że gdyby pomiędzy naszymi Związkami istniały *tylko te* różnice celów i zadań, jakie zaznaczył p. Urbański, to przy trochę dobrej woli, przy poświęceniu własnych ambicyi, z jakiej strony by nie były, i przy mniej dogmatycznem traktowaniu programów wedle wzorów nam obcych, nie abdykując przytem z zasad szeroko demokratycznych, jakie nam wspólnie powinny przyświecać— w bardzo prędkim czasie moglibyśmy dojść do zupełnego porozumienia się.

Ażeby to uskutecznić, potrzeba się zejść, rozmówić, należy zaniechać bezpłodnej walki stronniczej, nie potrzeba otaczać się mgłą tajemnic, która może być zrozumianą, jako chęć nie wiązania sobie rąk na przyszłość, a wręcz przeciwnie, wychodząc z zasady, że prawda światła się nie boi, śmiało wystąpić w bezkrwawe szranki, odchylić przyłbicę i mieć odwagę śmiało i otwarcie wypowiedzieć swe cele i zadania, a jeżeli i wtenczas nie przyjdzie do porozumienia między nami, to pozostanie nam czekać, aż życie samo zdecyduje, który z naszych Związków szedł dobrą i prawą drogą.

Jan Lipkowski.

Z życia rosyjskiego.

< **Taktyka „mieńszewików“.** Dnia 9 lutego w Moskwie odbyło się posiedzenie frakcyi mieńszewików partyi S.-D., poświęcone omówieniu taktyki posłów socyalistycznych w Izbie Państwowej. Na ten temat zebranie wysłuchało referatu p. Horna.

Zasadnicze podstawy taktyki referent streszczał w sposób następujący:

1. Socyalna Demokracya uznaje nietylko agitacyjne znaczenie pracy prawodawczej, lecz i konstytucyjno-twórcze.

2. S.-D. w następujący sposób określa swój stosunek do stronnictw demokratycznych: działać zgodnie z opozycyą przeciwko reakcyi i rządowi, w sojuszu z demokracyą skrajną przeciwko kadetom.

3. W sprawie przejścia władzy do rąk ludu: dążyć do oddania władzy wykonawczej w ręce odpowiedzialnego ministerstwa, złożonego z większości Izby.

< **Wysłanie kartaczownic.** Na żądanie namiestnika, Woroncowa-Daszkowa, wysłano w tych dniach na Kaukaz 24 kartaczownice.

< **Prezes drugiej Izby.** Centralny komitet stronnictwa K. D. uznał większością głosów za pierwszego kandydata na stanowisko prezesa Izby Państwowej, posła gubernii moskiewskiej, prezesa gubernialnego zarządu ziemskiego, Gołowina. Drugim kandydatem na to stanowisko jest p. Kuźmin Karawajew.

< **S. R. w Izbie.** Obrani do Izby członkowie stronnictwa S. R. postanowili utworzyć odrębną frakcyę, działającą zgodnie ze wskazówkami komitetu centralnego.

< **Projekty kadetów.** Dnia 10 lutego komitet centralny stronnictwa K. D. poddawał dyskusyi i ostatecznie przyjął opracowany przez komisyę projekt zdemokratyzowania samorządu miejscowego. Projekt ten ma być przedłożony Izbie na jednem z pierwszych jej posiedzeń. Dnia 18 lutego ma się odbyć posiedzenie frakcyi parlamentarnej stronnictwa z udziałem K. C.

< **Odczyt Milukowa.** W swym odczycie o rezultatach kampanii wyborczej p. Milukow poruszył ten skomplikowany aparat, który wprowadził w ruch rząd dla otrzymania pokornej Izby, następnie przeszedł do składu partyjnego przyszłej Izby. Za pomocą tablicy graficznej dowodził on, że dawna większość centrum rozpadła się na korzyść żywiołów skrajnych i tylko w części na korzyść prawicy. Samodzielną taktykę mogą prowadzić w Izbie tylko cztery grupy: 1) Polacy, 2) Konstytucyjna Demokracya, 3) skrajna lewica, 4) skrajna prawica. Jakiej taktyki będzie się trzymała skrajna prawica, o tem świadczy mowa Kruszewana, który grozi zalać krwią kraj cały. Nie mniejszą obawę budzą w referencie skrajni z lewicy. Pod tym względem lewica może się spotkać z prawicą na jednym gruncie. Pozostaje wierzyć chyba w to, że ocenią oni powagę chwili i zachowają się poważnie, nie dając się sprowokować ani prawicy, ani rządowi.

< **Rozwiązanie bloku.** Blok stronnictw skrajnej lewicy, przygotowujący kampanię wyborczą, obecnie likwiduje swe interesa, ponieważ po skończonych wyborach blok zostanie rozwiązany.

Ze sfer urzędowych.

Otwarcie posiedzeń Izby. Pogłoska o tem, że Izba będzie otwarta bez wszelkich uroczystości, stwierdza się. Obecnie można prawie napewno powiedzieć, że otwarcie nastąpi w dworcu Taurydzkim, że otworzy pierwszy posiedzenie Izby jeden z dygnitarzy i niezwłocznie powoła Izbę do obrania prezesa.

* **Krwawy plon**. Od wprowadzenia sądów polowych do dnia 9-go bieżącego miesiąca wykonano 733 wyroki śmierci.

Raport Kaulbarsa. Odeski generał-gubernator, generał Kaulbars, złożył prezesowi Rady ministrów raport, w którym tłómaczy wszystkie gwałty, o których tyle pisano i które spowodowały zwrócenie się ambasadorów do Stołypina—poprostu walką z anarchistami.

Plany gabinetu Stołypina. Krążą pogłoski, że gabinet pana Stołypina ma bardzo pokojowe zamiary wobec opozycyjnej Izby. Przygotowano przeszło 30 projektów prawa, które mają być przedstawione Izbie, a które gabinet nie traktuje bynajmniej jako rzecz, niepodlegającą zmianie.

— **Pożyczka francuska**. Podobno zaniechano zupełnie projektów pożyczki we Francyi wobec tego, że obecnie opinia publiczna Francyi jest bardzo nieprzychylnie usposobiona dla tego rodzaju projektów. Przedstawiając Izbie Państwowej projekt budżetu minister skarbu ma uzupełnić go specyalnym referatem o sposobie zaradzenia złemu.

Hurko trwa na stanowisku. Wice minister Hurko dotychczas pełni swe obowiązki. Parę dni temu Komitet statystyczny ministerstwa spraw wewnętrznych otrzymał od niego formalne zapytanie, w jakim stanie jest obecnie kampania żywnościowa.

Mały fejleton.

Jest między nami wcale liczna kategorya ludzi uśmiechniętych, ludzi, posiadających na czole zmarszczki, wyorane li tylko zbyt obfitem zasycaniem własnego ciała—rozkoszą.

Nie mówię tu o ludziach, którzy „wyłącznie się bawią", lecz o ludziach, którzy—„wyłącznie zarabiają".

Według katechizmu istot uśmiechniętych i zarabiających, praca dzieli się na dwa działy:

a) dział pracy społecznej i
b) dział pracy pożytecznej

Pierwszy dział w ich mniemaniu, nie daje — nic; drugi dział stwarza—„korzyść".

O pierwszym dziale mówi się — „to, panie, literatura!.."; wartość drugiego działu polega na zupełnem wyrzuceniu zeń „literatury"...

Niekiedy powyższa kategorya istotbywa przez „społeczników" gwałconą, a przyparty do muru „człowiek praktyczny" wobec żądania, aby przyjął udział w pracy społecznej, ma zawsze w oczach nieme i stałe pytanie, które przypomina mi następujący fakt z mojej przeszłości.

Płynąłem raz parowcem przez błonia poleskie. Krajobraz był przeważnie pusty: czasem łączka błotnista, czasem pólka wcale nędzne, czasem w bór parowiec się wsuwał i tylko niekiedy można było dojrzeć bydełko i poliszuków, którzy się parowcowi przyglądali, a podróż urozmaicały parowce konkurencyjne, ciągnące się w tyle i przed nami.

Otóż w czasie onej podróży spotkaliśmy dwudziestu może poliszuków, maszerujących brzegiem w domorosłych łapciach. Żydek, który się na parowcu rozporządzał, kazał, aby maszyna zwolniła biegu, a gdy parowiec skrzypiąc i postękując stanął, żydek bacznie obejrzał gromadkę piechurów i rozpoczęła się następująca rozmowa:

— Hej, ludzie!
— Abo co?..
— Wy do A?
— Nie.
— To może do B.
— Nie.
— To może wy do C?
— Ehe! — odpowiada gromada.

A trzeba wiedzieć, że do tego C., jak obszył wiorst sto.

— Siadajcie—mówi żydek—podwiozę.
— A wiele chcesz?
— Po piętnaście kopiejek od duszy.
— Oho!.. za drogo.
— No to po kopiejek dziesięć...
— Nie damy, powiadają.
— Skąd się wy tacy mądrzy nabrali?!..—dziwi się dyktator parowca.—No chłopcy, tak już niechaj i będzie. Siadajcie, podwiozę was za pięć kopiejek...—woła tonem protekcyjnym, pewny zwycięstwa.
— A *bułku dasy?*..—pytają poliszuki.

I czy tylko poliszuki?..

Praca kulturalna, mająca na celu ułatwienie życia tym, którzy po nas przyjdą i rozdmuchanie lśnień duchowych bytu fizycznego, tak jeszcze często mierzy się u nas praktyczną stopą zarobkowania.

To też „praktyczny" osobnik, przyciśnięty do muru wezwaniem natury społecznej, albo ma na twarzy wyraz ironii i sarkazmu, lub w oczach mu prześwieca nieme pytanie poleskiego chłopka.

— A *bułku dasy?*..

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

— **Posiedzenie komisyi gubernialnej do spraw miejskich**. W dniu dzisiejszym odbędzie się pod przewodnictwem zarządzającego gub. kijowską, N. N. Czychaczewa, posiedzenie komisyi gubernialnej do spraw miejskich. Na posiedzeniu tem między innemi będzie rozpatrywana kwestya skasowania wyborów do rady miejskiej m. Taraszczy. P. Jaroszewski, delegowany przez generał-gubernatora dla zbadania tej sprawy, odczyta, rzeczowy raport. Prawdopodobnie pierwsze i drugie wybory rady, z powodu pewnych niedokładności, zostaną przez komisyę skasowane. Na posiedzeniu tem ma być rozpatrywanych około 12 spraw.

— **Z uniwersytetu**. Wczoraj wieczorem w uniwersytecie odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady profesorów w sprawie wznowienia zajęć w uniwersytecie, przerwanych w dniu 15 lutego. Zebranie było bardzo liczne, albowiem na posiedzenie przybyło około 60 profesorów. Nader ożywione posiedzenie trwało 3 godziny. Profesorowie prawie jednogłośnie wypowiedzieli się za wznowieniem zajęć w jak najprędszym terminie. Dłuższej dyskusyi podlegała sprawa wiecu ogólnostudenckiego, po omówieniu której rada przyszła do wniosku, że zajęcia w uniwersytecie mogą być wznowione li tylko wtedy, gdy będą przedsięwzięte środki, zabezpieczające normalny bieg zajęć w uniwersytecie. Z powodu późnej godziny dalsze omawianie sprawy odłożono do następnego posiedzenia. Prawdopodobnie zajęcia w uniwersytecie rozpoczną się d. 21—22 lutego.

— **Kontraktowe walne zebrania**. Dziś, dn. 17 lutego, o g. 4 po poł. w Grand Hotelu zwyczajne walne zebranie akcyonaryuszów cukrowni „Denhofówka-Dąbrowiecka"; o g. 8 wiecz. zwyczajne walne zebranie Kijowskiego Towarzystwa wzajemnego ubezpieczenia cukrowników.

— **W sprawie odpoczynku świątecznego**. Wobec niespełniania przez zakłady fryzerskie przepisów o odpoczynku niedzielnym, policmajster polecił komisarzom mieć nad tem nadzór i winnych pociągać do odpowiedzialności sądowej.

— **Biologiczny sposób oczyszczania wody**. Dzisiaj wieczorem (godz. 8) w kijow. wydziale Ces. Ros. technicznego Towarzystwa asystent politechniki, T. Kirkow, ma wygłosić odczyt na temat o biologicznem oczyszczaniu wody przy kijowskim politechni cznym Instytucie.

Poszukiwania. Naczelnicy policyi otrzymali polecenie wydania rozporządzeń, dotyczących dokonania poszukiwań mieszkańca miasta Kamienki, Godla Capli, który zniknął bez śladu.

— **Sprostowanie**. We wczorajszem sprawozdaniu z wiecu w rezolucyi w sprawie katedr polskich zamiast „na zasadzie autonomii kulturalnej" powinno być: „na prawie zachowania i rozwoju języka".

— **Aresztowanie**. Wczoraj w Bojarce zaaresztowano współpracownika ukraińskiej gazety „Rada", p. Moraszewskiego.

— **Rewizye**. Wczoraj wieczorem dokonano rewizyi w księgarni p. Iwanowa przy ul. Funduklejowskiej i w księgarni p. Sokołowskiego przy Kreszczatiku. Nie znaleziono nic kompromitującego, tylko w księgarni p. Sokołowskiego zabrano kilka książek. Policya głównie poszukiwała korespondencyi księgarzy z wydawcami książek.

— **Zagadkowe zdarzenie**. Przed tygodniem mniej więcej, do właścicielki szkoły dramatyczno-muzycznej p. M. Nosowej (ul. Kreszczatik Nr 3) przyszedł jakiś nieznany jej młody człowiek, który przedstawił się, jako aktor Gagarin i poprosił ją o dopomożenie do wyjechania do Moskwy, gdzie spodziewał się znaleźć dla siebie jakieś zajęcie. Pani N. prosiła o zostawienie adresu i o pofatygowanie się do niej następnego dnia. Gagarin pozostawił swój adres: M. Włodzimierska Nr 90, m. 1. P. N-wa udała się zaraz tegoż samego dnia pod wskazany adres, celem zasięgnięcia informacyi, ale ponieważ G. mieszkał tam pod prawdziwem swem nazwiskiem Konowałowa, nic więc też dziwnego, że p. N-wa Gagarina tam nie znalazła. Pani N. zdecydowała, że młodzieniec ów nie wart jest zaufania, to też gdy G. zjawił się do niej drugiego dnia, dała mu rubla i w sprawie dalszego poparcia odpowiedziała mu wymijająco. Prosiła wszakże, aby G. jeszcze raz zaszedł do niej. Po paru dniach pani N. otrzymała list anonimowy z żądaniem przygotowania pewnej kwoty, w przeciwnym zaś razie autor listu groził „zrobić z nią tak, jak z Ostrowskimi". Pani N., wystraszona, przedsiębrała wszelkie środki ostrożności. Do d. 14 lutego wszystko było spokojnie. We środek wieczorem rozległ się w mieszkaniu dzwonek. Kucharka, wyjrzawszy przez szczelinę drzwi wejściowych, zobaczyła 2-ch nieznajomych. Powstał popłoch. Pani N., przekonana, że to bandyci, rzuciła się na schody kuchenne... i tu zobaczyła 2-ch innych nieznajomych. W przestrachu pani N. z kucharką wybiegły na balkon i zaczęły wołać o pomoc; zanim wszakże stróż nadbiegł, nieznajomi umknęli. Wśród nich kucharka po głosie poznała Gagarina, na niego też padło podejrzenie o udział w grabieży. Dano znać do policyi, która zaraz rozpoczęła poszukiwania. Trwały one niedługo, na drugi dzień bowiem, gdy G. przyszedł znów do p. Nosowej, ta wezwała odźwiernego, który zaaresztował Gagarina i oddał go w ręce policyi. Podczas badania G. kategorycznie oświadczył, że z napadem nic nie ma wspólnego. Pomimo to trzymają go dotychczas w areszcie. Możliwem jest bardzo, że G. padł ofiarą dziwnego zbiegu okoliczności.

— **Z kolei**. Wczoraj naczelnik kolei Połud.-Zachod., inżenier K. Niemieszajew, powrócił z objazdu linii Nowosielickiej, najwięcej zagrożonej zaległością ładunków zboża. Na wszystkich liniach kol. Poł.-Zach. zaległości wynoszą przeszło 25,000 wagonów, w tej liczbie 3 tysiące mąki i 17 tysięcy zboża w ziarnie.

— **Teatr kolejarzy** na stacyi „Kijów" z powodu braku środków i sił wykonawczych likwiduje swe interesy. Rekwizyta teatralne (dekoracye, ubiory, meble i t. p.) są do sprzedania. Teatr egzystował dość niefortunnie.

— KRADZIEŻE. Pani E. Sadowskiej skradziono onegdaj na rynku besarabskim woreczek z 305 rublami.

— W posiadłości Nr 45 przy ul. Żylańskiej skradziono ze stajni konia z uprzężą, należące do Mironienki.

— Z mieszkania studenta uniwersytetu W. Hermana, przy ul. Tarasowskiej Nr 26, skradziono maszynę do szycia, wartości 100 rb.

— POŻAR. Dnia 15 lutego wybuchł pożar w domu Edelmana, przy ul. Naberezno-Nikolskiej Nr 7. Uszkodzone zostały budynki i mieszkanie p. S. Darewskiego. Straty wynoszą do 1.000 rb.

— NAGŁA ŚMIERĆ. W łaźni Kaplera przy ul. Konstantynowskiej zmarł onegdaj jakiś nieznajomy mężczyzna w wieku lat 60-iu.

— ODEBRANIE REWOLWERU. Wczoraj podczas rewizyi w mieszkaniu krawca Judowskiego, (ul. Michajłowska Nr 22), u którego policya szukała skradzionych rzeczy, zabrany został rewolwer z 25 nabojami, należący do A. Płotkina.

WYKOLEJENIE SIĘ POCIĄGU. Onegdaj o godzinie 10-ej zrana, na stacyi Ustymówka na fastowskiej linii kolei Połud.-Zach. wykoleił się pociąg towarowy, wskutek czego ruch wszystkich pasażerskich pociągów linii Fastowskiej został wstrzymany na kilka godzin.

Przybyli do Kijowa.

Hot. *«Hładynuka»*: F. Andrejew z włodzim. gub. Zabłudowski, dyr. cukr. mohilińskiej. W. Psiol z Czernihowa. Józ. Neumau w. Koszew.

Hot. *«Europejski»*: Hrab. L. Rzewuski z Białej Cerkwi. K. u W. Broke z Szepetówki. St. Podhorski z Berdyczowa. F. Bogatko, inż.-techn. z berdycz. powiatu. Fr Osmulski z hajsyńskiego powiatu.

Hot. *«Ermitage»*: St. Kozierski z Warszawy. E. Dąbrowski z Młynowa, woł. gub. Al. Gzowski z cukr. kisłowskiej. M. Ambrożewicz, inż. z cukrowni Wendyczauy. M. Nikolina z Żytomierza. Józ. Bukowiński z cukr. grebinikowskiej.

«Grand Hôtel»: L. Tampje z Petersburga.

Hot. *«Francya»*: M. Ostrow z Kowna. W. Karpenter z Odesy. D. Moraczyński z podolsk. gub. Ed. Mazaraki z lipow. pow. Józ. Dunin z humańsk. pow.

Hot. *«Continental»*: Jan Folkiewicz, inż.-techn., dyrekt. cukr.. pod. gub. I. Podoski, obywatel z kijow. gub. Ad. Podoski, obyw. z kijow. gub. St. Dobrzyński, obyw. z podolsk. gub. W. Dobbs z Aleksandrowa. M. Kowalski z Warszawy. Z. Przyrębel z Warszawy. I. Młocki, administr. cukr. Sidorówka. K. Wisłocki, dyr. cukr. A. Stuielnikow z Petersburga. St. Zakrzewski, obyw. ziemski z Monastyrzyszcz. W. Kozakowski, obyw. ziemski z wołyńsk. gub. R. Sztaman, dyr. cukr. S. Margulis, inż.-techn. z Odesy. E. Zikel-Lione z Moskwy. Jan Kossakowski, admin. cukr. Czeczelnik. K. Załutyński z podol. gub. W. Rohoziński z berdycz. pow. H. Sobański, obyw. ziemski z podolsk. gub. W. Sobański, ob. ziemski z podolskiej gub.

Hot. *«François»*: W. Konradi z Petersburga. M. Muromcew z olgopolsk. pow. Al. Weribo-Darowski z Winnicy. M. Kochanowski z Żytomierza. P. Stankiewicz z cukr. Horodyszcze-Pastow. Ad. Łaszkiewicz z humańsk. pow. B. Presnuchin ze Stawiszcz.

Teatr i muzyka.

Występ Miłośników Sztuki.

Przy szczelnie zapełnionej sali teatru p. Skuratowa, Miłośnicy dawali we czwartek „Flirt" Bałuckiego.

Gra na ogół była dobra i zadowolenie widzów byłoby zupełne, gdyby nie fatalna akustyka i nieporządek w numeracyi miejsc, na który p. Skuratow nie zwraca widocznie najmniejszej uwagi.

Nie daję specyalnego sprawozdania. Chciałbym parę słów napisać nie o wykonaniu, lecz o wykonawcach.

Dwa ostatnie przedstawienia: „W sieci" i „Flirt" zaprezentowały nam cały skład trupy „Miłośników" i pozwalają sądzić o tem czy ów skład ma racyę bytu, czy też tej racyi nie ma.

Moim zdaniem—ma.

Trupa amatorska Miłośników posiada wszystkie potrzebne składniki, ma siły i dobre i nawet wybitne, posiada zapał do pracy, oraz szczere i poważne interesowanie się sztuką w najlepszem tego słowa znaczeniu.

Nie mówię, że jest dobrze; twierdzę, że przy danym składzie sił trupy—powinno być dobrze, bo siły są.

Należy tylko zwrócić baczną uwagę na reżyseryę i odpowiednio niezaprzeczone uzdolnienia i talenty wykorzystać.

Pan Pasek powinien się wyzbyć zmanierowania w ruchach, bo p. Pasek ma talent i zapanować nad sobą potrafi. P. Sudolski nie powinien nigdy grać czułych amantów (wczoraj jako Łabski był — doskonały). Panna Oksza mówi za cicho i gra nierówno; chwilami temperament sceniczny utrzymuje ją w należytem napięciu, chwilami nastrój słabnie, a szkoda, bo panna Oksza ma dużo warunków, które zużytkować powinna. To samo można powiedzieć o p. Nemo. I t. d., i t. d. Nie wykazuję wszystkich błędów, podkreślam tylko niektóre i twierdzę, że reżyserya ma zadanie trudne, ale wdzięczne. Pasek, Jarema, Oksza, Radwan, Lubicz i cały wogóle personel trupy stanowi materyał, z którego można zrobić—dużo.

Należy przytem przyznać, że już zrobiono niemało. Wyszukanie i zgrupowanie sił, oraz wyszkolenie personelu w tej mierze, w jakiej dziś go widzimy, stanowi poważną zasługę inicyatorów i kierowników.

Nasza publiczność zaczyna to oceniać. Czwartkowy nastrój sali widzów nie sprawiał wrażenia przymusu, ludzie przyszli nie dla tego, ażeby z poświęcenia się nudzić, ale z własnej woli i—z zaufaniem.

Miłośnicy zaczynają zyskiwać „markę" i zasługują na to zupełnie nie dla tego, że są „doskonali", ale, że nie mają nic wspólnego z partactwem i że posiadają wszystkie dane, ażeby przerość ramki zwykłego szablonu. **e. p.**

OFIARY.

na Kiermasz na rzecz K. Rz.-Kat. Tow. Dobroczynności w Kijowie.

Od dnia 26 stycznia do dnia 6 lutego włącznie przybyło fantów: Od pani Gołąbek fantów 8. Z magazynu Sznella fantów 18. Z magazynu Teufla fantów 99. Z magazynu pp. Niecielskiego i Jogodz. (zegary, broszki, łańcuszki) fantów 28. Z magazynu w-go Tabęckiego (obówia) fantów 6. Z magazynu Fraget fantów 16. Od p. D. Chojeckiego fantów 2. Od pani Belke fant 1. Z magazynu Bojanowskiego fantów 10. Z magazynu Powrozińskiego fantów 30. Z magazynu p. Karantbejwla fantów 8. Z magazynu Kuczkowskiego r. 1 fantów 3. Z magazynu Torlina (1/2 funta herbaty) fant 1. Z magazynu p. Berty Feldt (paltociki) fantów 2. Z magazynu p. Zdrojewskiego fantów 10. Z magazynu p. Andrzejowskiego i pp. Kulikowskich fantów 25. Od pana Rząśnickiego fantów 8. Od p. Rząśnickiej fantów 3. Z magazynu Żałko Titorenko i Kotenko fantów 9. Z magazynu w-ej Duszyńskiej fantów 21. Od JW. księcia Sanguszki ze Sławuty, sukna i kortów, kawałków 7. Z magazynu w-go Rożkowa fantów 36. Od w-go A. Czerwińskiego (perfumeryi) fantów 94. Od p. Budnickiego fantów 2. Z magazynu Ditricha (pocztówek 50 i fant. 5) razem fantów 55. Z magazynu Alszwanga (chustek tuz.) fantów 3. Zebrane przez p. Janiszewska fantów 23. Z magazynu Kordesza fantów 11. Od niewiadomej osoby (makat w cenie 100 rb.) fant 1. Od p. M. Morgulca (kufel srebrny) fant 1. Z magazynu Slinko fantów 6. Z magazynu Przesmyckiego fantów 4. Od p. Obniskiej fantów 8. Z magazynu Niwińskiego fantów 38. Od p. Jackowskiej fantów 3. Teatr Mianowskiego biletów 10. Wogóle przybyło fantów 583, pocztówek 50, biletów 10, co razem z uprzednio ofiarowanemi — gotówka 214 rb., fantów 1.049, pocztówek 950, biletów 10.

Prezes komitetu kiermaszowego

Dr Maryan Pieńkowski.

LIST DO REDAKCYI.

Dla robotników łódzkich.

Szanowny Panie!

Uprzejmie proszę o gościnę dla poniższych słów kilku. Wobec nędzy robotników łódzkich z powodu lokautu w porozumieniu z wydawcą przeznaczyliśmy 15% dochodu z książki mej p. t. „Lokaut" na rzecz robotników. W miarę wpływów pieniądze będziemy odsyłać Komitetowi Robotniczemu, jak niemniej w końcu przedstawimy szczegółowy rachunek z całości.

Z głębokiem poważaniem

K. Laskowski.

Ostatnie wiadomości.

Z Poznańskiego. Z gimnazyów poznańskich wydalono już 60 uczniów za to, że rodzeństwo ich nie chce odmawiać pacierza i uczyć się religii po niemiecku. „Posener Ztg" ucieszony, że rząd pruski tym środkiem chce przerwać strajk szkolny i domaga się wydalania Polaków z wyższych zakładów naukowych.

Pożyczka bulgarska. Z Sofii donoszą, że umowa w sprawie konwersyjnej pożyczki bulgarskiej została już podpisana. D. 1 marca n. st. ma być ona przedłożona sobraniu.

Hojny zapis. Z Paryża telegrafują, że otwarto tam testament zmarłego niedawno bankiera Osirisa, którym tenże zapisuje majątek swój, wynoszący 30 milionów franków, instytutowi Pasteur'a. Wszystkie zbiory sztuki zapisał zmarły miastu.

Projekt rozbrojenia na konferencyi w Haadze. Z Londynu donoszą, że wszelkie doniesienia, jakoby rząd angielski i inne gabinety miały przed zebraniem się konferencyi haaskiej omówić, czy byłoby możliwem ułożyć plan ograniczenia zbrojeń, ażeby je następnie przedłożyć na konferencyi, jako konkretne wnioski, są nieuzasadnione.

Sprawy kościelne we Francyi. Jak donoszą z Paryża, minister Briand ma postawić wniosek na najbliższej radzie ministeryalnej, ażeby z dochodów z fabryk kościelnych utworzyć kasę centralną, z któręjby gminom wypłacano zaliczki na naprawę gmachów, przeznaczonych na służbę Bożą. W radykalnych kołach wątpią, aby większość gabinetu zgodziła się na ten wniosek.

Z Serbii. Z Belgradu donoszą, że rząd serbski zamówił wagonów w Niemczech na sumę 1,200,000 denarów, a w Austro-Węgrzech za 300,000 denarów.

Po krótkiej dyskusyi, skupczyna przyjęła traktaty handlowe z Rumunią i Czarnogórą.

Partya młodoradykalna zamierza rozpocząć obstrukcyę podczas komisyi budżetowej.

W twierdzy belgradzkiej dokonano w obecności garnizonu degradacye 4 oficerów i 29 podoficerów za podburzanie załogi w Kragujewacu do ruszenia na Belgrad. Szczegóły tej sprawy, jako też proces, trzymane są w tajemnicy.

Pożar w szkole. Z Montreal donoszą: Ofiarą pożaru padło tu 40 dzieci szkolnych. Ogień wybuchł w szkole, podczas gdy w klasach było przeszło 250 dzieci. Większą część ocalono. W jednej z klas płomienie zagrodziły dzieciom wyjście. Nauczyciel, który usiłował się ocalić, również zginął w płomieniach. Nieszczęśliwe dzieci kilkakrotnie usiłowały przedrzeć się przez płomienie wśród wstrząsającego do głębi wołania o pomoc, lecz daremnie. Zanim straż ogniowa przybyła, udusiły się w dymie, a następnie spaliły na węgiel.

Telegramy.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 16 lutego.—Podczas dzisiejszych wyborów posłów do Izby Państwowej wybrano 5 konst. demokratów: Pietrowa 144 głosami, Hessena i Fiedorowa 140 gł., Kutlera i Struvego 139 i robotnika Aleksińskiego 162 głosami. Z ogólnej liczby 174 wyborców, 5 wyborców było nieobecnych w tej liczbie Pietrow.

14 robotników, 9 soc.-demokratów i październikowiec Kagancew głosowali przeciwko konst. demokratom. Prawie wszyscy wyborcy kon. demokraci głosowali za Aleksińskim. Po ukończeniu wyborów grupą posłowie się fotografowali. Aleksiński nie chciał fotografować się z nimi. Rodziczew otrzymał polecenie zredagowania depeszy gratulacyjnej do Pietrowa. Posłowie uchwalili wspólnie zwrócić się do naczelnika miasta z prośbą o uwolnienie osób, zaaresztowanych za agitacyę, i 4 pełnomocników od robotników.

Petersburg, 16 lutego. — W semipałatyńskim okręgu obranym został posłem do Izby Państwowej od osiadłej ludności i kozaków Konnin, adwokat, socyalny demokrata.

Petersburg, 15 lutego.—Wybrani zostali do Dumy państwowej: z wiackiej gub.—Ałaszejew b. przewodniczący zarządu ziemskiego soc.-rewol., Delarow—agronom socyalista ludowy, Tichwinskij duchowny postępowiec, Bachruniew— robotnik socyal-dem., Masagutow—tatar socyal-rew. Zajcew—lekarz ziemski socyal-rew., Sałtykow—wydawca różnych dzieł, z wykształceniem uniwersyteckim socyal-dem., Szein — nauczyciel wiejski, włościanin trudowik, Finiejew — pisarz gminny socyal-rew., Szabalin—włościanin socyal-rew., Bogdrow — lekarz ziemski socyal-dem., Naumow włościanin socyal-rew., wszyscy z wyjątkiem Masagutowa Rosyanie. Dotychczas wybrano ogółem 485 posłów do Dumy.

Z nich lewych — 304, w tej liczbie: postępowców — 30, trudowików i ich sympatyków 31, socyalistów ludowych 4, socyal-demokratów 52, socyal-rewolucyonistów 18, lewych 37, należących do nacyonalnych partyi 48, w tej liczbie 2 postępowców. Inne cyfry pozostają bez zmiany.

Petersburg, 15 lutego.—Na naprawę „Cesarzewicza", „Aurory", „Dyany" i innych statków uszkodzonych na wojnie wydano w roku 1906-ym około 1,350,000 rubli, na 1907 rok rozchód ten obliczają przypuszczalnie na sumę 1,500,000 rubli.

Petersburg, 15 lutego. — Informacye pism o zamianie urzędów naczelników ziemskich na urzędy sędziów pokoju są nieprawdziwe: urzędy naczelników ziemskich będą przypuszczalnie zupełnie skasowane.

Główny zarząd rolnictwa deleguje do 15 gubernii Rosyi europejskiej 24 leśników i 48 konduktorów leśnych w celu utrwaleniu piasków ruchomych.

Petersburg, 16 lutego. — Na stacyi Lipowiec skradziono worek ze zwyczajną i rekomendowaną korespondencyą.

W osadzie Dorecczyńsk grodzieńskiego pow. 5-ciu uzbrojonych złoczyńców ograbili dom psalmisty Barakskiego, zabrali 47 rb., zranili nożem w głowę krewnego Barakskiego i zbiegli. Wykonano w Saratowie sąd doraźny nad złodziejami: jednego zabił tłum, dwóch, ledwie żywych, odwieziono do szpitala.

Petersburg, 15 lutego. — Główny sąd wojenny zatwierdził wyrok śmierci, wydany przez tymczasowy sąd wojenny w Ekaterynosławiu. Wyrokiem tym zostali skazani na śmierć: Wasiliew, Szczukin, Topolin, Grigorenko, Bykowski, Czubanow, Jasynko i Moroz za udział w zbrojnem powstaniu w grudniu 1905 r. na stacyi Aleksandrówce.

O g. 5 zrana na krańcach Petersburga, w Palustrowskim cyrkule, około prochowni, zabity został 9 wystrzałami stójkowy Tambowski. Złoczyńcy zbiegli.

Charbin, 15 lutego. — Dzisiaj przejedzie przez Charbin chińską linią kolejową z Pechili do Ci-ci-karu, pierwszy oddział wojsk chińskich, uzbrojony i zorganizowany na wzór Europy. Będzie przewiezionych do Ci-ci-karu 5,000 ludzi, niezależnie od 4,000 żołnierzy generała Ma, przeznaczonych do Mongolii.

Krasnojarsk, 15 lutego. — Szczegóły zabójstwa komendanta Kozłowskiego.

Zmarły w dzień swojej śmierci spacerował po ulicach ze znajomymi, pokazywał listy, ostrzegające go, że o g. 5-ej wieczorem będzie na niego zamach, wyjął z kieszeni zegarek i śmiejąc się, powiedział: „oszukali mnie, hultaje, już 5-ta godzina, a ja jeszcze żyję". Około g. 6-tej, kiedy komendant szedł sam, zatrzymała go jakaś niewiadoma osoba, krzyknąwszy: „stój!". Rozległy się trzy wystrzały, komendant padł śmiertelnie raniony. Zabójcy ukryli się w sąsiednim podwórzu i zbiegli przez inną ulicę.

Kamieniec Podolski, 16 lutego. — W gubernii podolskiej w dwóch miejscach wykryto źródła nafty. Przybyły z Baku p. Wołosiewicz zaprasza przez „Głos Podolski" miejscowych kapitalistów do przyjęcia udziału w eksploatacyi nafty.

Irkuck, 15 lutego.—Sąd wojenny wydał wyrok śmierci na Aleksandrowa za zabójstwo Mendla; dwie osoby, które ukrywały mordercę, zostały skazane do ciężkich robót.

Bałta, 15 lutego.—Przy rewizyi w domu nadzorcy więziennego Timczenki znaleziono ukrytego w kufrze syna jego, uczestnika wielu napadów zbrojnych.

Chersoń, 15 lutego. — Podczas wczorajszej strzelaniny na stacyi „Krzywy Róg" zabito żandarma, strażnika i jednego rabusia. Ranieni zostali: 1 podróżny, stójkowy i 1 złoczyńca.

Poniewież, 15 lutego. — W Szymańcach pow. wiłkomierskiego ograbiono monopol i zabrano 400 rb. gotowizny. W Bajbakówce zabito żelaznym drągiem duchownego Łoginowa, żonę zaś śmiertelnie raniono i wybito jej oko.

Samara, 16 lutego.—Komitety niesienia pomocy głodnym w samarskim, nowouzieńskim i bugułmińskim powiecie otworzyły dotychczas 178 jadłodajni dla 230,656 stołowników.

Trościany, 16 lutego. — W Trościanach, białostockiego powiatu zabity został przez niewiadomego złoczyńcę „uriadnik" Czokhel.

Łódź, 16-go lutego. — Na ulicy Spacerowej śmiertelnie raniono robotnika dwoma kulami. Zabójstwo to zostało popełnione na tle partyjnem. W Mikołajowie siedmiu uzbrojonych złoczyńców wtargnęło do domu wicedyrektora Banku miejskiego. Strzelali do stróża, ranili pokojówkę i umknęli, nie zdążywszy nic zrabować. W Sosnowcu sześciu uzbrojonych ludzi napadło w biały dzień na kasyera fabryki Radocha Marseb i Kałakowskiego urzędnika tejże fabryki. Wieźli oni 1,000 rubli do Banku handlowego. Napastnicy ranili wystrzałami kasyera, konie, przestraszone wystrzałami poniosły; pieniądze ocalały: złoczyńcy zbiegli.

Londyn, 16 lutego. — Izba gmin uchwaliła według projektu ministerstwa, że liczba regularnych wojsk ma wynosić 160 tys. ludzi. Przedstawiony izbie budżet marynarki projektuje zmniejszenie rozchodów o 1,427,019 funt sterl. Rozchody na budowę nowych statków są obliczone na sumę 8,100,000 f. st. czyli o 835 funt. sterl. mniej, niż w przeszłym roku. Istnieje projekt budowy dwóch pancerników, a jeśli nadmorskie państwa nie dojdą do porozumienia na konferencyi w Haadze, wtedy nawet jest zamiar budowy trzech pancerników, jednego krążownika, 5 torpedowców, 5 kontrtorpedowców i 12 podwodnych łódek. Jest przewidziane znaczne wzmocnienie składu eskadry, która będzie ciągle kursowała po angielskich wodach. W skład tej eskadry wejdą 3 niewielkie krążowniki z posiłkowemi statkami dla ciągłej straży przy ujściu Tamizy; 4 pancerniki, 8 krążowników dużych rozmiarów i jeden mały, mające stać na straży w w Port Liwonii.

Londyn, 15 lutego. —W odpowiedzi na interpelacyę w izbie gmin w kwestyi wyroku śmierci, na mocy którego został stracony w Warszawie angielski poddany Tingle, sekreterz stanu Grey, wyjaśnił co następuje: „Konsul brytański doniósł 16 stycznia, że jeden z przestępców oskarżonych o zbrojny napad na konduktora tramwajowego jest angielskim poddanym. Nie dostałem zawiadomienia, ani o sądzie wojennym rozpatrującym sprawę, ani o wyroku, ale ponieważ nie jest dowiedzione, że sprzeciwia się to w czemkolwiek obowiązującym obecnie prawom w Królestwie Polskim, to niema żadnych powodów do interwencyi".

Paryż, 15 lutego. — Rada ministrów przyjęła w zasadzie projekt ogólny, regulujący sytuacyę urzędników. Projekt zezwala na należenie urzędników do związków, ale zabrania uczestniczenia w strajkach.

Tryest, 15 lutego.—Robotnicy, pracujący przy wyładowywaniu węgla, zastrajkowali: wszelki ruch w porcie przerwany.

Pekin, 15 lutego. —Na dworze przyjmowano sir Roberta Hardta, opuszczającego stanowisko zarządzającego komorami. Na ostatniej audyencyi pożegnalnej otrzymał on dużo cennych prezentów.

Minister skarbu wydał okólnik, polecający natychmiastowe przystąpienie do eksploatacyi wszystkich kopalń złota. Rząd zamierza w ciągu roku rozpocząć bicie złotych monet.

Konstantynopol, 15 lutego.—Na wczorajszem zebraniu posłów u barona Marschala postanowiono zwrócić się do Porty z dwiema notami kolektywnemi. W pierwszej—posłowie obstają za utrzymaniem przysługującego macedońskiej komisyi finansowej prawa kontrolowania zarządów cywilnych i prawa regulowania wydatków, nieodpowiadających przepisom i potrzebom ekonomicznym kraju. Druga nota proponuje Porcie przyjęcie wystawionych przez medżylis żądań w sprawie, dotyczącej stosunków administracyi miejscowej z żandarmeryą europejską w Macedonii. Obie noty przesłane zostały Porcie w d. 15 lutego.

ECHA ZE ŚWIATA.

Burze we Włoszech. Z rozmaitych miejscowości na wybrzeżach włoskich donoszą o licznych katastrofach okrętowych, spowodowanych gwałtownemi burzami. W pobliżu Genui fale rzuciły o brzeg dwa małe parowce „Nuova Louisa" i „Valeria". Kilkunastu majtków wpadło w morze i utonęło. Resztę załogi przemarzniętą i zgłodniałą udało się z trudem wyratować. Zatonął też okręt żaglowy „Ernesto": załoga uratowana.

Z Potenzy donoszą, że wskutek gwałtownej burzy wiele domów się zawaliło. Znaczna liczba mieszkańców zginęła pod gruzami, wiele osób odniosło rany. Oddziały pionierów i piechoty pracują nad usunięciem gruzów i wydobyciem zasypanych.

W Sabaudyi z powodu śnieżyc wstrzymano prawie zupełnie ruch kolejowy, a spadające lawiny również w wielu miejscach zasypały tory kolejowe.

W pobliżu Modane ugrzązł w śniegu pociąg, wiozący 500 włoskich wychodźców. Ponieważ najbliższa stacya jest bardzo odległa, podróżni znaleźli się bez środków żywności. Również zimno dokuczało im bardzo. Wychodźcy sami zabrali się do przebicia zaspy, co też wreszcie udało się dokonać.

W pobliżu Chambery runęło wiele domów pod ciężarem śniegu, przygniatającego dachy. We wsiach panuje zaniepokojenie, bo ludność obawia się zasypania. Z tego powodu wielu mieszkańców mimo silnego mrozu przebywa pod gołem niebem.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

«Robotnikowi». — Dziękujemy. Prosimy o przysyłanie stale. Koszta przesyłki i należność uiścimy przy pierwszej sposobności.

W-na Jel. Sar. we Włodzimierzu Wol. Korespondencya Sz. Pani została wydrukowaną w N-rze 25 naszego pisma.

Giełda petersburska.

16 lutego 1907 r.

4% Państwowa renta	72¼
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	71½—73
5% pożyczk prem. 1864 r.	345
" " 1866 r.	270
5% obl. prem. Szlach. Banku	230
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	406
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	447—450
" Rosyjsk. dla Handlu Zew.	368—370
" T-a Odlewni stali „Sormowo".	162
" Briansk. Relsk. Fab.	110¼
" Putiłowsk.	102
" Bakińsk. T-a Naftow.	543
" Naft. T-a Br. Nobel.	—
" Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Kc.	153
" Petersb. Prywat. i Komm.	157
" 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
" 2-go " " "	
" „Hartman"	306
5% Pożyczka 1905 r.	91⅞
" 1906 r.	86¼
5% świadectwa włościańskie	

Usposobienie z papierami dywidendowemi małoczynne; z premjówkami słabe, z funduszami stałe.

Z życia prowincyi.

Łuck, gubernia wołyńska.

Dnia 12-go lutego 1907-go roku.

(Walne zgromadzenie Łuckiego Towarzystwa Rolniczego. — Indyferentyzm sfer ziemiańskich a przyszłe ziemstwa. — Jarmark nasienny. — Protesty przeciwko wystawie. — Organizacya kółek włościańskich i wniosek o przekazanie tej sprawy ziemstwom. — Związek chmielarski).

Członkowie Łuckiego Towarzystwa Rolniczego są ludźmi stałych, wyrobionych sądów i z raz obranej drogi sprowadzić się nie dadzą. Postanowili snać zgnębić Towarzystwo biernym oporem, zmrozić wszelką inicyatywę społeczną, zgasić iskierki tlejącej jeszcze energii, i od lat dwóch do tego celu zmierzają z wytrwałością, godną lepszej sprawy. Na nic nawoływania i gorące zaklęcia, by nie dać upaść instytucyi, która, być może, nie jest wolną od błędów, jak każde dzieło ludzkiej niedoskonałości, ale która ongi, w czasie jej powstania, była jedynym łącznikiem, skupiającym rozproszone atomy naszego obywatelstwa i która, bądź co bądź, wykazuje i teraz spory zasób żywotności, skoro, pomimo bojkotu i powszechnego indyferentyzmu dąży, aczkolwiek żółwim krokiem, do ucieleśnienia pewnych ideowych postulatów, będących podstawą jej bytu. Rosną więc ciągle zaległości, przypadające Towarzystwu za składki członkowskie i pobrane towary; ale, co jest rzeczą smutniejszą, panowie członkowie odmawiają Towarzystwu moralnego poparcia, ignorując stale ogólne zgromadzenia i przybywając na nie w nikłej bardzo ilości—gdyż wprawdzie nominalnie Towarzystwo liczy czterystu kilkudziesięciu członków, ale jest zaledwie trzydziestu kilku mohikanów, którzy biegiem spraw Towarzystwa wykazują większe zainteresowanie. Wzdychamy bez przerwy do szerokiego samorządu: kuse, okrojone ziemstwa, z przewagą żywiołu biurokratycznego, nas nie zadawalniają. Hypnotyzujemy się, upijamy się frazesem iż tylko osiągniecie pełnych ziemstw, z wyborów i doszczętne wymiecenie Augiaszowych stajni biurokracyi—przyczyni się do rozkwitu naszego kraju i da nam możność produkcyjnej na tem polu pracy. Czy to nie złudzenie? Miejmy odwagę zadać to bolesne pytanie, sama możliwość postawienia którego powinna być podnietą do otrząśnięcia się z wiekowego odrętwienia i wytężenia sił naszych. Przez ospałość, lekceważenie i nieznajomość miejscowych warunków (tak my, lubiący się szczycić mianem autochtonów tego kraju, najbliższego otoczenia *nie znamy!*), przegraliśmy sromotnie kampanię wyborczą w Żytomierzu, a wcześniej jeszcze w Łucku i innych miejscowościach Wołynia i daliśmy się ubiedz biurokratom. Również przez gnuśność, apatyę, lekceważenie przyjętych zobowiązań, gotujemy upadek instytucyi rolnej. Jeżeli tam, gdzie chodzi o niewielki stosunkowo odłam gospodarki krajowej, nie umiemy dotrzymać tempa ościennym guberniom, to czy potrafimy sprostać zadaniu, gdy na nas spadnie realizacya spraw o szerszym rozmachu? Nie pedantyczna chęć moralizowania dyktuje nam te wyrazy, ale przeraźliwa pustka, jaką wiała w dniu wczorajszym sala Towarzystwa rolniczego, pomimo, iż awizacya anonsowała kilka kwestyi ważniejszego znaczenia, chociaż jednocześnie był zapowiedziany jarmark nasienny. Cóż Wołyń na ten jarmark dostarczył? 5 pudów bobiku z majątku Zamlicze pana T. Sumowskiego, zaś z odleglejszego Podola, z produkcyi „Siew", przysłano jeszcze kilka funtów buraków! Cóż będzie z wystawą rolniczą, którą zarząd Towarzystwa proponuje na koniec sierpnia roku bieżącego współcześnie z końską komisyą remontową, jeżeli jarmark nasienny dał takie marne rezultaty? Czy wobec tego projekt wystawy nie wygląda na objaw megalomanii, zwłaszcza, iż funduszów, na ten cel niezbędnych, Towarzystwo również nie posiada i dopiero zamierza je uzyskać drogą bezprocentowej pożyczki 2,500 rubli z ministerstwa rolnictwa? Wprawdzie wobec rachuby na tak niepewną hypotekę podnosiły się na wczorajszem ogólnem zgromadzeniu protesty przeciwko wystawie, ale prezydyum w osobach panów Poniatowskiego i mecenasa Felińskiego nie dopuściło do obrad w tej materyi, z powodu, iż kwestya zasadnicza została już raz przez poprzednie zebranie rozstrzygniętą afirmatywnie i dlatego, iż w programie na wczoraj awizowaną nie była.

Nie należąc do kategoryi nieuleczalnych optymistów, wystawie nie wróżymy powodzenia, jednak przy słabej spójni między tutejszemi gospodarstwami rolnemi, przy ujawnionej nieraz nieświadomości, co sąsiad produkuje o miedzę, wzajemny pokaz produktów dalej dałby możność zadzierzgnięcia ściślejszych węzłów handlowych i pouczyłby, w co można zaopatrywać się na miejscu, unikając pośrednictwa małomiasteczkowych faktorów, z pod opieki których, mimo bolesnych doświadczeń, nasze ziemiaństwo wyemancypować się nie może. Ta niewiara we własne siły, to oglądanie się za cudzą pomocą, choćby to był pasek zniedołężniałej biurokracyi, znalazła oddźwięk w debatach nad organizacyą kółek włościańskich, mających na celu uświadomienie siermiężnej braci w sprawach ściśle rolniczych, a między innemi zakładanie także kas pożyczkowo-oszczędnościowych, gdy bowiem p. Poniatowski w głównych zarysach streścił ustawę kółek, wystąpił p. Tomasz Sumowski z wnioskiem, aby wprowadzenie w życie tak szlachetnego projektu przekazać ziemstwom, my bowiem bez tych ostatnich, bez mirowych pośredników, posiadających, jak dotąd, wyłączny monopol otwierania serc wieśniaczych, nic zdziałać nie potrafimy i wszelkie z naszej strony samoistne zapoczątkowanie obudzi tylko podejrzliwość naszego ludu, tak jaskrawie zadokumentowaną podczas niedawno minionej kampanii wyborczej. *Chi lo sà*, czy p. Sumowski nie jest blizkim prawdy, jakkolwiek spotkał się z nader gorącą repliką mec. Felińskiego, który, na przeciwległym opierając się biegunie, postawił tezę, iż właśnie dlatego o własnych siłach iść w lud powinniśmy, że lud ten dla obcych podszeptów nam nie ufa. Cokolwiekbądź, należy rozwalić mur niewiary, między nami a ludem sztucznie wzniesiony i dla tego nie należy wypuszczać z rąk tak skutecznego oręża, jakim mogą być kółka włościańskie. Przemówienie p. Felińskiego, w którem brzmiała entuzyastyczna nuta miłości dla ludu, nagrodzono aplauzem, zaś obecny na zebraniu p. Włostielica, radny ziemstwa kowelskiego, oświadczył, iż ziemstwo, powziąwszy wiadomość o inicyatywie Tow., bezwątpienia poprze takową i nawet gotowe jest na organizacyę kółek przyznać pieniężny zasiłek. Chociaż oprócz dyskusyi nad kółkami porządek dzienny obejmował jeszcze kilka ciekawych spraw, jako to utworzenie związku chmielańskiego i gorzelniczego, jednak szczupła garstka zebranych, których zaledwie trzydziestu kilku naliczyć mogliśmy, szybko topnieć zaczęła, tak, iż pod koniec bardzo zajmujący referat p. Grodzkiego o selekcyi żyta odczytanym został prawie przed pustą salą. Dla ścisłości niniejszego sprawozdania zaznaczyć musimy, iż przyjęto jeszcze dwóch nowych członków, z których jednym jest Warszawskie Towarzystwo melioracyjne, które teren swych operacyi rozszerzyć zamierza i na gub. wołyńską i przy Łuckiem Tow. filię swą otwiera. Na drugi dzień 12 (25) lutego r. b, odbyło się w lokalu Tow. posiedzenie okolicznych plantatorów chmielu, przeważnie drobnych kolonistów Czechów, którzy, w liczbie 40, przybyli i, postanowiwszy zorganizować związek chmielarski, wypracowanie ustawy tego związku powierzyli sekretarzowi Tow., p. Grodzkiemu. Na posiedzeniu obecnym był także gubernialny instruktor, p. Słuzinkin, który zgromadzonym odpowiednich objaśnień udzielał. Jest to pierwsza, przez Tow. przedsiębrana próba skupienia pod jego egidą drobniejszej własności ziemskiej, próba, która oby owocnymi rezultatami uwieńczoną została.

U.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—|:|—

(Z pism i od korespondentów).

Kamieniec Podolski. Kij. Gołos donosi, że podolscy posłowie przed wyjazdem z Kamieńca byli u gubernatora Eylera i prosili o uwolnienie wyborców, którzy brali udział w gubernialnem zebraniu wyborczem, od wszelkich represyi władz bezpośrednich i administracyjnych. Wskazali przytem posłowie na los jednego z wyborców, duchownego P. Wikułę, którego pozbawiono parafii. Gubernator zaznaczył, że na ulżenie losu Wikuły wpłynąć zupełnie nie może, co się zaś tyczy innych wyborców, nie duchownych, to on ręczy za ich nietykalność.

— **Wońkowce** (gub. podolska). W ostatnich paru dniach popełniono tu zabójstwo na weselu. Wychodziła za mąż miejscowa dziewczyna za chłopa ze wsi sąsiedniej. Po zaślubinach chłopcy miejscowi, zgodnie ze zwyczajem, zażądali od pana młodego «na wódkę». Ten dał im tylko 50 kop. Wtedy parobcy oburzeni tak małym datkiem, zbili wszystkich weselników, matkę zaś panny młodej zamordowali. Zabójcy umknęli.

— **Związek oficyalistów, pracujących w rolnictwie i przemyśle rolnym na Rusi.** Dnia 11-go lutego odbył się w Migalkach pow. radomyskiego z inicyatywy p. L. de Tillie wiec organizacyjny w celu otworzenia migalskiego oddziału Związku oficyalistów.

Przewodniczył obradom poprzedzonym przez odczytanie statutu Związku p. F. Chorzewski, który zaproponował, aby przed otwarciem dyskusyi w sprawie przyszłej działalności Związku wogóle, a oddziału miejscowego w szczególności, przystąpiono do obrania zarządu oddziału. Zarządzono głosowanie tajne, które dało wyniki następujące: Na prezesa obrano p. L. de Tillie, na buchaltera i skarbnika p. J. Simkowskiego, na zastępcę prezesa p. L. Skibickiego i na zastępcę buchaltera i skarbnika p. J. Borowskiego.

Następnie rozpoczęto dyskusyę ogólną, która doprowadziła do wyników następujących:

1) W sprawie uregulowania stosunków między właścicielami a oficyalistami uznano za nader pożądane utworzenie sądów rozjemczych. Żeby nadać im odpowiednie znaczenie, należy, aby poszkodowana strona przedstawiała pretensye swoje zarządowi głównemu Związku. O ile pretensyi tych zaspokoić nie będzie można w drodze prawnej, zarząd oddaje sprawę do rozpatrzenia sądowi rozjemczemu bez względu czy oskarżony wyrazi swą zgodę na to, lub nie. Wyroki sądu rozjemczego, wyniesione po dokładnem rozważeniu wszelkich okoliczności za i przeciw, obowiązywać mają obydwie strony zainteresowane, a w razie odmowy poddania się jemu, mają być urzeczywistniane wszelkimi środkami legalnymi, nie wyłączając najszerzej pojmowanego bojkotu.

2) W sprawie normy opodatkowania uznano, że stopa procentowa, wskazana w statucie, jest zbyt wygórowaną i polecono delegatom dążyć na zjeździe delegackim, wyznaczonym na d. 21 lutego do obniżenia stopy opodatkowania do 1% od pensyi, niezależnie od ich wysokości.

3) Otwieranie bibliotek przy oddziałach uznano za rzecz nader pożądaną.

4) Wreszcie uchwalono zbierać oszczędności w celu otwarcia sklepów spożywczych w Rudni Migalskiej i Borodiance z tem, aby towary do tych sklepów były sprowadzane ze źródeł, wskazanych przez zarząd centralny Związku.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.